GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6883. | Lwów, czwartek, 8 listopada 1923. | Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. | Cena egz. 20.000 Mp. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

STRAJK POWSZECHNY ODWOŁANY.

Między Rządem a Centr. Kom. Wyk. P. P. S. doszło do porozumienia.

Cofnięcie sądów doraźnych i militaryzacji kolei.

Wybuch bomby w Warszawie.

Krwawe zaburzenia w Krakowie.

Porozumienie.

Warszawa, 6.XI.

Na odbytej konferencji, w której wzięli udział Premjer Witos i członkowie P. P. S. posłowie: Barlicki, Niedziałkowski i Moraczewski, doszło do porozumienia, na skutek którego C. Komitet Wykonawczy zgodził się wydać odezwę następującej treści:

Wobec tego, że Rząd w osobie Prezesa Rady Ministrów oświadczył przedstawicielom P. P. S., że gotów jest cofnąć rozporządzenie o sądach doraźnych i militaryzacji kolei, oraz rozpatrzyć przychylnie żądania ekonomiczne kolejarzy i pocztowców, Centr. Komitet Wykonawczy P. P. S. w porozumieniu z komisją Zw. Zawodowych postanowił strajk generalny odwołać. Praca rozpocznie się w środę o zwykłej porze.

Krwawe starcie w Krakowie.

KRAKÓW, 6.XI. Dziś rano zebrał się tłum strajkujących robotników na ulicy Dunajewskiego na wiec. Wobec zakazu odbywania wieców policja poczęła nawoływać tłum do rozejścia się. W odpowiedzi na te wezwania tłum zaatakował policję i wojsko, usiłując rozbroić żołnierzy.

Rozpoczeła się strzelanina.

Na widok ofiar zapanowało uspokojenie.

—o—

Wyjazd delegatów rządu do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, w związku z wypadkami [illegible] wysłany został do Krakowa udał się wiceminister spraw wewnętrzn. Ołpiński, jako nadzwyczajny delegat Rządu

Twarde stanowisko rządu.

Polska Agencja tel. donosi W związku z wiadomościami o rzekomych rokowaniach rządu z przedstawicielami strajkujących robotników zaznaczyć należy, że w poniedziałek popołudniu o g. 2-ej zgłosili się przedstawiciele strajkujących, sejmowi posłowie socjalistyczni do p. zast. prezesa Rady ministrów Korfantego z prośbą o pośrednictwo wobec rządu.

P. zast. prezesa Rady ministrów oświadczył, że pośrednictwa się podejmuje i przedłożył Radzie ministrów przedstawione mu życzenia i żądania.

Rada ministrów po zapoznaniu się z niemi uchwaliła wytrwać na swem dotychczasowem stanowisku.

Ze swej strony dowiadujemy się, że rząd, wbrew rozsiewanym pogłoskom nie cofnął poprzednio ofiarowane ustępstwa ale nie da się nastraszyć.

Rząd oświadczył, że gotów jest omawiać postulaty kolejarzy i szukać sposobów polepszenia ich bytu bez podważania akcji sanacyjnej. Socjaliści żądają by rząd wpierw „skapitulował" przed strajkiem, na co oczywiście rząd zgodzić się nie może.

A więc niema strajku.

Wezwanie do strajku powszechnego spaliło na panewce.

Zapowiadano unieruchonienie całego życia gospodarczego — bo miał to być przecież strajk powszechny, tymczasem już przy wyjściu na ulicę można się było z orjentować, że życie gospodarcze idzie normalnym trybem.

Wszystkie sklepy otwarte, na ulicy pełno [illegible] tramwaje

Wszystkie urzędy państwowe pracowały normalnie, na kolejach „strajk powszechny" niczem się nie zaznaczył. Instytucje miejskie jak wodociągi, elektrównia i gazownia **pracowały normalnie.**

Rano ruszyły wszystkie fabryki i w Warszawie dopiero od godz. 10—11 r., pod naciskiem i terrorem wysłanych do fabryk agitatorów, przerwamo tu i owdzie pracę w części fabryk prywatnych.

Sytuacja strajkowa we Lwowie.

Dzięki energji władz panuje ład i porządek.

Pierwszy dzień strajku: poniedziałek, — oblicze niewyraźne, bo ci którzy nawet ‑li strejkować, nie mogli się zorjentować ‑tuacji. Wbrew pogłoskom, wszystko idzie ‑alnym torem, pracownicy gminni pra‑ normalnie.

‑e wtorek sytuacja zaostrzyła się. Ra‑ ‑abrakło w sklepach pieczywa. Żądano od ‑100 tys. za kilogram chleba.

‑iasto ma wygląd normalny, sklepy otwar‑ stragany pełne pieczywa. Po mieście krą‑ gęste patrole.

Nagła panika w mieście.

(H) We wtorek przed południem jakieś nie‑ ‑powiedzialne jednostki usiłowały wywołać ‑ieszki w Rynku, ul. Halickiej i pl. Strze‑ ‑kim. Na miejscu zjawiła się natychmiast ‑sza i konna policja, demonstrantów wypę‑ ‑ła i aresztowała opornych. Podkreślić na‑ ‑y, że doskonale zorganizowana policja opa‑ ‑wała natychmiast sytuację.

W mieście krążą silne patrole piesze i konne oraz specjalne oddziały lotne. Mieszkańcy przekonali się, że bezpieczeństwo znajduje się w dobrych rękach.

Dopiero o godz. 10.30 ktoś rozmyślnie rzucił w tłum wiadomość, że w Rynku rabują i biją szyby. Policja rzuciła tam większe oddziały i stwierdziła bezpodstawność pogłoski. Prócz okrzyków nie było zaburzeń. Sklepy, które pozamykano, otwarto napowrót.

Kolej utrzymuje ruch, aczkolwiek w zmniejszonych rozmiarach, wszystkie zakłady użyteczności publicznej funkcjonują tak, że miasto i jego mieszkańcy nie są pozbawieni, ani wody, ani elektryczności i gazu.

Sfery, które wzięły udział w strejku, podrażnione jego niepowodzeniem zaczęły w dniu dzisiejszym w godzinach południowych wywoływać demonstracje uliczne. Tłumy utworzyły się przy placu Halickim, przy placu Bernardyńskim, na placu Gołuchowskich i w Rynku. Wywołało to wśród publiczności i wśród kupców panikę, dzięki jednak gotowości policji, która w silnych oddziałach pojawiła się na miejscu manifestacji — sytuacja została natychmiast opanowana, przyczem podkreślić należy zarówno energję policji, jak jej wysoki takt i prawdziwą ofiarność w służbie.

Dzięki temu stanowisku policji nie doszło do żadnych poważniejszych wykroczeń.

W szczególności przy ul. Zielonej można było podziwiać zimną krew dowódcy oddziału policyjnego, który wszedł w tłum, obejmujący z górą 1 i pół tysiąca osób, i wystąpił tak energicznie, a równocześnie z takim taktem, że demonstranci początkowo bardzo podnieceni, — pod wpływem perswazji a następnie energicznej akcji policji, rozpierzchli się. Żadnych ofiar ani rannych nie było.

Wogóle sytuacja jest w zupełności przez władze opanowana.

—o—

Rozwagi!

Przez dwa dni ubiegłe odnosiło społeczeństwo polskie wrażenie, że w łonie robotników zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej rozgrywała się zasadnicza walka 2 czynników, a mianowicie obowiązku solidarności i karności partyjnej z obowiązkiem wobec państwa i Ojczyzny.

Obowiązek karności nakazywał przystąpienie do strajku generalnego.

Obowiązek wobec odrodzonej, a właściwie odradzającej się dopiero Ojczyzny zaś nieprzerywanie pracy w tych tak ciężkich, katastrofalnych wprost czasach.

I oto z wielką radością stwierdzić należy, że na razie zwyciężył czynnik druki, że znaczna część robotników polskich przyznała prym interesom państwa przed interesami partyjnymi. W uwzględnieniu ciężkiego położenia, w jakiem się państwo obecnie znajduje, w uwzględnieniu groźnego chaosu gospodarczego, niedostatku i nędzy, w jakiej pogrążone są czasowo właśnie przeważnie rodziny pracowników fizycznych i umysłowych, w uwzględnieniu nieprzewidzianych katastrof, które spowodowaćby mogło rygorystyczne przeprowadzenie strajku generalnego — postanowiła większość robotników poświęcić obowiązek wobec partji dla najświętszych obowiązków wobec państwa.

Przedewszystkiem *salus Respublicae!* — powiedziała sobie większość robotników polskich w państwie i nie opuściła, mimo propagandy i gróźb żywiołów wywrotowych — warsztatów pracy.

Społeczeństwo polskie nie odmówi uznania robotnikom polskim i nie znajdzie się odtąd niewątpliwie nikt, ktoby miał odwagę odsądzić ich od patrjotyzmu.

Pierwsze dni najgroźniejsze minęły. Rząd wdrożył już rokowania z przywódcami robotników i skłonny jest do daleko idących ustępstw, wytrącając w ten sposób broń z rąk tych, którzy drogą strajku dążą do wywołania ogólnej anarchji w państwie.

Nie będą tryumfować ci, którzy łowić chcą ryby w mętnej wodzie, nie będą tryumfować wrogowie nasi zagranicą — dzięki temu, że dusza robotnika polskiego opanowana jest w pierwszym rzędzie przez miłość ku niedawno z kajdan niewoli wyzwolonej Ojczyźnie.

H.

Ruch kolejowy w całem państwie utrzymany.

‑00 robotników w Stanisławowie powróciło do pracy.

‑WARSZAWA 6. 11 (PAT). Ruch kolejo‑ w dyrekcjach radomskiej, poznańskiej, ‑ańskiej i wileńskiej **zupełnie normal‑** ‑. Wagony towarowe gromadzą się jed‑ ‑ nadal w znacznej ilości z powodu ‑dnień, napotykanych na stacjach węzło‑ ‑ch, graniczących z dyrekcją krakowską ‑zęściowo warszawską. W Warszawie po‑ ‑enie niezmienione. Stacyjna służba ruchu ‑, 5, 6-go posterunku Warszawy Głównej, ‑ra wczoraj wieczorem porzuciła częścio‑ ‑ pracę, dziś w komplecie do pracy się ‑wiła. Z dworca warszawskiego odeszły ‑egłej nocy i w ciągu dzisiejszego przedpołudnia **wszystkie przewidziane przez obecny rozkład jazdy pociągi pospieszne i osobowe.**

We Lwowie położenie w ruchu strajkowym niezmienione. Pociągi osobowe kursują 60%, towarowe 43% zwyczajnego stanu.

Położenie i praca kolejowa **w okręgu stanisławowskiej dyrekcji** kolejowej normalne. Strajkujący dotychczas robotnicy głównych warsztatów stanisławowskich **powrócili w liczbie około 500 do pracy.**

I poczta pracuje normalnie.

WARSZAWA 6. 11 (PAT). Wiadomości, ‑adchodzące ze wszystkich okręgów dyrek‑ ‑ pocztowych, stwierdzają, że prace wszystkich urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w państwie idą zupełnie normalnym torem.

‑ejm a sytuacja strajkowa.

Warszawa, 6 listopada

Akcja PPS. w sprawie strejku generalnego ‑ie znalazła poparcia nawet wśród lewicy sej‑ ‑owej. Nie ulega już obecnie żadnej wątpli‑ ‑ości, że skrajne odłamy Narodowej Partji ‑obotniczej spoglądają krytycznem okiem na ‑ziałalność socjalistów. Wśród N.P.R-owców ‑dają sobie sprawę z tego, że przywódcy PPS. ‑aostrzając położenie, — wzmacniają jedynie ‑śród warstw robotniczych wpływy komuni‑ ‑tyczne, których wyplenić im się później nie ‑da.

Także p. Tugutt nie kryje podobno swych ‑baw z powodu wyłonionej sytuacji.

Zgodnie zupełnie potępia lewica sejmowa za‑ ‑chowanie się PPS. w sprawie strejku general‑ ‑ego. Na lewicy rozumują w ten sposób:

Strajk powszechny jest aktem politycznym. ‑ tem, aby akt taki nie znalazł echa w parla‑ ‑encie trudno sobie wyobrazić.

Tymczasem o skoordynowanej akcji parlamentarnej lewicy nie może być mowy, gdyż socjaliści z żadnem ze stronnictw sejmowych nie komunikują się i wszystko robią na własną rękę, niebacząc na to, że konsekwencje tej polityki ponosić będzie musiała cała lewica, a nie tylko socjaliści.

Warszawa, 6 listop.

W kołach sejmowych krąży pogłoska, że posłowie z Narodowej Partji Robotniczej zamierzają podjąć się pośrednictwa między rządem a PPS. w sprawie likwidacji strajku generalnego.

W związku z sytuacją w Krakowie zjawili się wczoraj u p. prez. min. Witosa posłowie Rymar (ZLN), Holeksa (Ch.D.) i Mianowski (Ch-D.) Konferencja trwała przeszło pół godziny.

Również przybył do Prezydjum Rady Ministrów, marszałek sejmu p. Rataj i w dłuższej rozmowie omówił z premjerem położenie polityczne.

GIEŁDA.

Lwów, 6 listopada

Duży popyt na akcje przemysłowe i banko‑ ‑e. Liczne tranzakcje w Chodorowskich, Ce‑ ‑elskim, Zieleniewskim, Banku Przemysło‑ ‑ym. Kursa naogół zwyżkowe. Znaczne zain‑ ‑resowanie dla akcji nienotowanych. Poszu‑ ‑ane Gazy Jaworzno, Chybie, Olkusz, Gazoliny. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

GOTOWKA I CZEKI:

Warszawa, 6 listopada

Dolary St. Zjednoczonych 1.780.
Belgja 88.7.
Londyn 7.900.
Paryż 102.
Praga 51.65.
Szwajcarja 317.
Wiedeń 23.5
8-proc. pożyczka złota 1.700.

AKCJE:

Bony złote 232.5
Bank Małopolski 550,525.
B. Przem. we Lwowie 255, 280, 1600.
Ursus 600, 750, 730.
Zieleniewski 7600, 7700, 7650.
Chmielów 450, 425, 525, 490.
Chodorów 2200, 2275, 2235.
Parowozy 230, 250, 235, 5 em. 202.5, 210, 200.
Pocisk 370, 350, 380.
Rohn i Zieliński 500, 550, 4 em. 450.

Defraudacja w Syndykacie Rolniczym.

W Syndykacie rolniczym we Lwowie, mieszczącym się przy pl. Marjackim 10—wykryto olbrzymie nadurzycia na tle handlu zbożem.

Jeden z agentów Syndykatu nijaki Krasucki, z pochodzenia żyd rosyjski dopuścił się nadużyć drogą fałszowania centryfiktów na sumę 1 miljarda 600 milionów Mkp.

Krasuckiego aresztowano. Zdefrandowano suma pokryta będzie bizuterjami i kosztownościami, jakie u Krasuckiego znaleziono.

—o—

Krwawe zaburzenia w Zagłębiu Naftowem.

BORYSŁAW, 6.XI. W dniu dzisiejszym doszło tu do groźnych rozruchów na tle strajku. Wytworzył się znaczny tłum, który mimo energicznego wystąpienia policji, przybrał tak groźną postawę, że musiano zawezwać pomocy wojskowej. Usilne starania policji, która z narażeniem życia interwenjowała, nie powiodły się i tłum rozpoczął bombardować policję i wojsko kamieniami.

Sytuacja wytworzyła się wreszcie tak groźna, że wojsko musiało użyć broni, przyczem padło dużo ofiar. Jest wiele rannych, w tem wiele osób ciężko rannych. Ponadto zaś zginęło 5 osób. Mówią, że wśród zabitych jest także przewodniczący miejscowej grupy związku zawodowego.

—o—

Od Wydawnictwa.

Na wiadomość o wybuchu we Lwowie strajku generalnego, pozbawiającego to miasto m. in. pracy codziennej, z polecenia dyrektora Spółki Akc. Wyd. p. Karola Grodkiego, uruchomiono w dniu wczorajszym w Warszawie w warszawskiej drukarni Spółki Akc. Wydawniczej pod kierownictwem Redaktora St. Zachariasiewicza prowizoryczne wydawnictwo „Gazety Porannej“ przeznaczone wyłącznie dla Lwowa i najbliższej prowincji.

Warszawskie wydanie Lwowskiej „Gazety Porannej“ wysłane jest pociągiem pospiesznym odchodzącym z Warszawy o godz. 8-ej wiecz. a przychodzącym do Lwowa nazajutrz o godz. 8 rano, przynosząc Czytelnikom Lwowskim najświeższe wiadomości ze Lwowa, — Warszawy i całego państwa.

Wybuch bomby na schodach Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S. w Warszawie

Zwęglony trup dozorcy domu. — Pięcioro sierot.

Warszawa, telefonem, 6 listopada.

Dziś o godz. 7 m. 40 rano piekielny huk wstrząsnął murami kamienic, położonych dokoła domu Nr. 6 przy Alei Jerozolimskiej, — gdzie mieścił się lokal Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Po chwili przerażeni mieszkańcy dowiedzieli się, że w domu Nr. 6

wybuchła bomba

Mimo wczesnej godziny dokoła miejsca wybuchu poczęły natychmiast gromadzić się tłumy podnieconе, żądne szczegółów.

Wybuch nastąpił na schodach, prowadzących do siedziby „OKR“ (okręgowego komitetu robotniczego) P.P.S.

Na parę chwil przed wybuchem

mały Janek

dziesięcioletni syn Marjana Tymińskiego, woźnego biur OKR. zauważył na połowie pierwszej kondygnacji schodów I-go piętra

paczkę, owiniętą w papier z którego wydobywał się dym

Chłopiec pobiegł z tą wiadomością na I-sze piętro, gdzie w lokalu OKR. mieszka rodzina Tymińskich.

Woźny zaciekawiony relacją malca wyszedł na schody, by się przekonać co to być może.

Stanął w połowie I piętra i zobaczył o parę schodów niżej spory przedmiot, owinięty w gazetę, z którego unosił się brunatny dym i ostry.

zapach siarki

Zaś do bomby zbliżał się — idąc z dołu — dozorca domu, trzydziestoletni Jan Czpiel.

Między dwoma mężczyznami nastąpiła krótka wymiana przypuszczeń:

— Co to tam, panie Janie?

— Albo ja wiem — może bomba?

— Olaboga! nic innego tylko podłożyli...

Nie skończył

gdy rozległ się ogłuszający huk — a całą klatkę schodową zaległ gryzący dym, ciężki pył tynku i świszczące koło uszów odłamki muru i piekielnej maszyny.

Marjan Tymiński padł ranny w głowę i w prawe przedramię — a padając dojrzał wśród kłębów

dymu i płomieni

ciało nieszczęśliwego dozorcy, Jana Czpiela, którego siła wybuchu rzuciła na dwa metry w górę.

—o—

Pierwszy na miejsce wybuchu przybył sędzia II okręgu Jasiński i sierżant żandarmerji Murat, po chwili zaś nadjechały władze policyjne z X komisarjatu.

Dało się stwierdzić, że bombę

z płonącym lontem

ustawiono na 6-tym stopniu pierwszej kondygnacji schodów.

Wybuch wyrwał dziurę w schodach, dziurę w pułapie sieni,

wywalił na parterze drzwi

wejściowe do biur domu bankowego Hełczyński i Sach, oprócz tego: drzwi wewnętrzne w tych biurach i drzwi sionki na parterze, wychodzące na Al. Jerozolimską.

Pęd powietrza wytrącił te drzwi z zawias i odrzucił na chodnik na odległość 6 metrów.

Na pierwszem piętrze wypadły drzwi wiodące do biur OKR.

Oprócz tego wyleciały

okna z futrynami

na I półpiętrze klatki schodowej, a z wielu okien kamienicy posypały się szyby.

—o—

Zabity Jan Czpiel osierocił żonę i 5-ro dzieci w wieku od 20 miesięcy do 11 lat.

Pogrzebem ofiary wybuchu i losem sierot zajmie się zarząd koncernu naftowego „Dąbrowa“, właściciel kamienicy z dyr. Przybyłowiczem na czele.

—o—

Wielki proces polityczny w Lozannie.

Mordercy Worowskiego przed sądem.

LOZANNA 5.11 (PAT). Dzisiaj rano rozpoczął się tu proces przeciwko Conradiemu mordercy Worowskiego rosyjskiego delegata na lozańską konferencję wschodnią i przeciw współwinnemu Tolininowi. Z powodu wielkiej ilości przedstawicieli międzynarodowej prasy oraz natłoku publiczności, obrady odbywać się będą w salonach kasyna lozańskiego, w którym swego czasu otwarto konferencję lozańską. Obaj oskarżeni **przyznają się do winy**, lecz usprawiedliwiają swój czyn nienawiścią do bolszewizmu i zbrodni, popełnionych przez bolszewików. Conradi przytacza na swoje usprawiedliwienie niezwykłe cierpienia, które przeżyła jego rodzina w Rosji.

Oskarżenie występuje przeciwko twierdzeniu, jakoby chodziło o rozgałęziony spisek, oraz jakoby istniał związek między zbrodnią a akcją, którą lozańska Liga Narodów na krótko przed morderstwem podjęła przeciwko Worowskiemu. Akt oskarżenia twierdzi również, że Worowski nie miał przed lozańską konferencją charakteru przedstawiciela dypionatycznego.

Conradiego broni adwokat Schoepfer z Lozanny, a Tolinina adwokat Aubert. Obaj obrońcy domagać się będą wyroku uwalniającego. Strony cywilne zaprosiły licznych świadków, którzy zeznawać mają o stosunkach panujących w Rosji, między innemi zeznawać będzie francuski powieściopisarz Barbusse. Proces trwać będzie od 7—10 dni. Policja lozańska zarządziła surowe środki ostrożności.

Zamach prawicowy w Berlinie.

WIEDEŃ 6. 11. PAT. „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina. Przygotowania zamachowe radykałów prawicowych doszły tak daleko, iż według wiadomości można liczyć się z wybuchem zamachu w najbliższy czwartek. Słychad, że ma być utworzony dyrektorjat, poza którym stoi Ludendorf. Dyrektorjat ma się składać z b. generalnego dyrektora zakładów Gtinnesa-Minoux, b. ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie Wiedfelda, bawarskiego barona Gayla i przywódcy związku chłopskiego Oppelena.

Rozruchy antyżydowskie w Berlinie.

WIEDEŃ 6. 11. PAT. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Berlina, że wczasie rozruchów antysemickich utworzyło się t. zw. „Entkleidungskomando“, które napadniętych przechodniów z największą zręcznością od stóp do głów rozbierało, a następnie rozpędzało. Organizatorzy rozruchów usiłowali wtargnąć także do mieszkań dla rabunku.

Porozumienie angielsko-włosko-belgijskie w sprawie problemu odszkodowań.

WASZYNGTON 6. 11. PAT. Biuro Reutera donosi o porozumieniu, jakie nastąpiło pomiędzy Anglją, Włochami, i Belgją w sprawie swobodnego i całkowitego zbadania problemu odszkodowań przez komisję rzeczoznawców. Francuskie koła urzędowe w Paryżu nie otrzymały dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Król hiszpański odwiedzi papieża.

RZYM 6. 11. PAT. W Watykanie czynione są przygotowania na przyjazd króla hiszpańskiego. Przyjęcie będzie niezwykle uroczyste. Papież przyjmie króla w otoczeniu całej kurji. Przyjazdowi temu nadawane jest znaczenie polityczne. Król z małżonką wyląduje w Gaeta, gdzie go powita flota włoska dowodzona przez admirała Solari.

Naprawa aparatu skarbowego.

Celem obmyślenia środków naprawy państwowego aparatu skarbowego, zwołał p. minister skarbu Kucharski na dn. 4 bm. konferencję wszystkich dyrektorów izb skarbowych.

W zagajeniu obrad zaznaczył p. minister, że już w początkach swego urzędowania podał myśl zbliżenia się do kierowników izb skarbowych, celem osobistego ustalenia przyczyn niedomagania aparatu skarbowego i omówienia, sposobów jego poprawy.

Dotychczasowe wyniki wymiarów i poborów podatków i danin są tego rodzaju, iż p. minister nie może nie wyrazić swego niezadowolenia. P. minister niema intencji czynienia wymówek dyrektorom izb skarbowych, gdyż wiadomo, iż niektóre izby pracują w trudnych bardzo warunkach. Musi jednak dążyć do u-

nych objawów z działalności tychże urzędów.

Zaznaczył przytem p. minister, że różnice między wynikami działalności podatkowych poszczególnych izb skarbowych, poszczególnych powiatów są tak rażące, iż przyczyn ich należy szukać głębiej i poza lokalnemi trudnościami. Dlatego też minister uważa za konieczne pociągać dyrektorów izb skarbowych do odpowiedzialności za złe funkcjonowanie aparatu skarbowego. P. minister prosi dyrektorów izb skarbowych, by uwagi swe oparte na fachowem doświadczeniu i na faktach wypowiadali z całą szczerością i otwartością, przyczem zapewnił, że słuszne żądania dyrektorów będą przez ministerstwo uwzględniane.

Konferencja ze względu na obszerny materjał dyskusyjny potrwa dwa dni przy intensywnych całodziennych obradach.

—o—

Giełda Warszawska.

(jm) Giełda warszawska, zajmująca ostatnio stanowisko naogół niezdecydowane wobec papierów dywidendowych, pomimo wyraźnej tendencji zwyżkowej, nagle zmieniła swoje usposobienie w momencie — zdawałoby się — najbardziej ku temu nieodpowiednim.

Mianowicie z chwilą wybuchu strejku „generalnego“ w Warszawie giełda nieoficjalna zapoczątkowała silną kampanję zwyżkową na akcje, co z punktu widzenia ekonomicznego uważać należy za sensację dnia.

Na wszystkich bowiem giełdach, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, każdy strejk z reguły wywołuje — rzecz naturalna — zniżkę papierów przemysłowych, jeżeli — notabene — nie sieje paniki lub wogóle nie wywołuje formalnej rejterady giełdowej...

To też niezwykły ten zwrot na giełdzie warszawskiej wywołał silną konsternację w sferach finansowych. Giełda jednak ma swoją logikę. Niezwykle mocna tendencja w krytycznej — bądź co bądź — chwili znajduje z punktu widzenia spekulacji giełdowej swoje zdrowe usprawiedliwienie: giełdzie warszawskiej, zniechęconej długotrwałą baissą, brakło jakiejkolwiek siły motorycznej.

Tę siłę — zdaniem giełdziarzy — wnosi strejk powszechny, po zlikwidowaniu którego oczekują tu niebywałej haussy. Czy jednak optymistyczne przypuszczenia nie zawiodą, — okaże się już w dniach najbliższych.

Z dokonywanych obrotów natomiast wnioskować można o chaotyczności operacji. Obok poszukiwanych poważniejszych papierów, jak to: Rudzkiego, Starachowic, Modrzejów, Ursus, i innych, kulisa żywo interesowała się np. miernymi akcjami B-ci Jabłkowskich, podczas gdy inne, bardziej wartościowe pozostawały w zaniedbaniu.

Z pośród akcji nienotowanych na giełdzie zainteresowanie wzbudzała cukrownia „Lublin“. Jedynie akcje „Opatówek“ były ofiarowane niżej kursu dotychczasowego z powodu chwilowego zamknięcia fabryki.

Spodziewać się należy, że tendencja zwyżkowa przerzuci się na giełdy prowincjonalne.

Na rynku pieniężnym tendencja dla dolara stosunkowo mocna, pomimo interwencji czynników rządowych w kierunku utrzymania kursu.

—o—

Niezwykły wypadek automobilowy.

zwykły wypadek w dziejach orgji szo-ch, od których nie jest wolny żaden kraj, ył się niedawno w jednem z miast ame-iskich: oparty bezwładnie na kierowni-utomobilu szofer, Fox, przejechał ze w automobilem 3 mile pomiędzy szyna-kolei, dopóki automobil nie zatrzymał otniczy.

postrzegłszy posuwający się powoli por ię- szynami automobil zbiegł on z wieży otniczej i wybiegłszy naprzeciwko nadjeż-jącego auta wskoczył na maszynę, zatrzymał ją na miejscu, poczem zajął się ratowaniem nieprzytomnego szofera, który odniósł ciężkie pokaleczenia przy zderzeniu automobilu ze słupem rampy. Okazało się, że szofer ten, upiwszy się aż do utraty nieprzytomności, uderzył w słup automobilem, który wówczas nagle skręcił w bok, wpadł pomiędzy szyny i posuwał się pomiędzy niemi powoli na przestrzeni 3 mil, bez steru ze strony nieprzytomnego, poruszany w jednym kierunku, dzięki tylko bokom szyn, które nie pozwoliły kołom automobilu spaść z toru kolejowego.

Siedem cudów koreańskich.

Korea, będąca obecnie prowincją japońską, siada 7 „cudów", któremi koreańczycy się czycą, a które pod względem wieku nie tępują siedmiu „cudom" świata starożytne-. Oto są one:

1) Święte źródło Kin-Shanko, mające wła-ość leczenia wszystkich chorób. 2) Dwie idnie na krańcach półwyspu: gdy jedna t pełna, druga zawsze się opróżnia i na wrót. Woda w studni na północy jest sło-a, na południu zaś gorzka. 3) Pieczara po-iemna, w której wciąż wieje taki wiatr sil-, że nikt nie potrafi się tam utrzymać na gach. 4) Las jodłowy — niespożyty: po ęciu któregobądź drzewa zaraz wyrastają ierze pnie z korzenia, jak Feniks z popiołów. 5) Kamień „wiszący w powietrzu". Jest to olbrzymia skała, na pozór nie mająca oparcia; jednym bokiem stoi na wysokiej górze, ale jak zapewniają Koreańczycy, pod tą podstawą można w każdym kierunku przeciągnąć sznur, nigdzie nie spotykając żadnego oporu. Skała ta czczona jest jako świętość. 6) Kamień świecący" na szczycie wysokiej góry, od wieków promieniujący światło i ciepło. Widocznie kamień ów zawiera wielką ilość radu. 7) Świątynia Buddy, w której każda roślina, bez względu na warunki, w jakich się znajduje usycha natychmiast. Do świątyni tej nie dało się nigdy wprowadzić żadne zwierzę; raczej zabić się pozwoli, a progu jej za nic nie przestąpi.

Dusza kobiety.

Trudno odgadnąć, o ile i czy kobieta sama je sobie sprawę z położenia swego i sto-ku do otaczającego ją świata. Poeci wień-los jej tyloma różami, że zakrywają one wdziwą ścieżkę życia kobiecego. A ścież-ta jest ciernista i położenie kobiety w ncie rzeczy tragiczne. Tragizm ten polega em, że kobieta musi los swój i istotę uza-iać od innych ludzi.

W tem tragicznem położeniu kobietę prowa-a jej dusza. Duszą tą jest niezwykle roz-ięta intuicja.

Czego kobieta nie rozumie przy pomocy in-ji, tego wogóle nie zrozumie. I mężczyzna uje się intuicją, ale przesłanki muszą być zatwierdzone przez logikę. W ten sposób kobieta zdobyła sobie opinję nielogicznej. Jest nielogiczną, jak życie.

Logika tylko wtedy pracuje nieomylnie, gdy może objąć wszystkie za i przeciw jakiegoś problematu. Problematy życiowe nie dadzą się w ten sposób matematycznie ująć. Tu jest źródło pewnej wyższości kobiet: kobieta wie i domyśla się, nie ucząc się i nie rozumiejąc tylko przy pomocy intuicji. Na tem polega także konflikt i tragizm losu kobiety. Przeciwstawia się ona stale światu, który rządzony jest przez logikę i mężczyznę.

Intuicja i logika — to dwaj przeciwnicy od stworzenia świata. Jakkolwiek zatytułujemy ten odwieczny konflikt, czy dusza i umysł, czy Eros i Logos, czy świat i bóstwo, istota jego pozostanie ta sama.

Widocznym skutkiem tego konfliktu jest to, co nazywamy kwestją kobiecą, czy też kobiecym zawodem i pracą społeczną.

Wprawdzie istnieją zawody kobiece, ale istnieją i takie, które gwałtem zostały uznane za takie. Nie wiem, czy zdobędę uznanie uczonych i pragnących być uczonemi kobiet, gdy będę utrzymywał, że studja uniwersyteckie nie są zawodem kobiecym.

Nie może być mowy o tem, by podawać w wątpliwość zdolności poszczególnych kobiet, by nie uznawać ich niezmiernej sumienności, pilności i staranności. Nie o to chodzi. Chodzi o to, czy kobieta czuje się zupełnie dobrze i swobodnie, gdy studjuje?

Nie ulega wątpliwości, że nie. To jest właśnie różnica pomiędzy młodzieżą studjującą obojga płci. Przyczem ani na chwilę nie podaje się w wątpliwość najlepszych chęci a nawet zdolności kobiet studjujących!

Że studja mają ułatwić kobiecie egzystencję — to można przyznać. Tu stajemy u wrót kwestji kobiecej. Jest to narazie tylko kwestja, a nie rozwiązanie i odpowiedź.

Czegóż na tem polu możemy pragnąć? Emancypacji kobiety i współpracy jej z mężczyzną.

Gdybyśmy mogli mieć nadzieję, że mężczyzna zupełnie serjo zgodzi się dzielić swą pracę z kobietą, że odczuje jej cierpienia, że poprze jej dążenia do życia — trzy czwarte kwestji kobiecej byłoby rozwiązane.

Są tacy, którzy uważają małżeństwo za jedyne lekarstwo, inni znów miłość.

Ale czy wszyscy możemy się ożenić, względnie wyjść za mąż?

Co zaś do miłości, to powiemy wraz z poetą: „Miłość jest kapryśna, ale ponieważ nie zna żadnego kryterjum i nie uznaje żadnych obowiązków, więc jest jedynie powołana do naprawienia naruszonej równowagi świata i do pocieszenia tych wszystkich, którzy w walce życiowej nie przyszli do mety".

—o—

Ostatnie żubry w Polsce.

(k) Reszta żubrów, pochodzących z Puszczy Białowiejskiej żyje w zwierzyńcu księcia Pszczyńskiego na Śląsku. Liczba ich wynosi już tylko 5 sztuk: 1 samiec, 1 krowa i 3 cielęta; samiec ma około 20 lat. W roku 1914 ogólna liczba żubrów w lasach Pszczyńskich wynosiła około 100 sztuk.

W czasie ostatniej wojny „Grenczszuc" wyniszczył około 70 sztuk, zaś podczas powstania majowego kłusownicy wystrzelali 32 sztuki żubrów.

—o—

Zęby u zwierząt.

Operacje dentystyczne u zwierząt w ogrodach zoologicznych należą do nader niebezpiecznych czynności. Niedawno w zwierzyńcu nowojorskim dokonano takiej operacji na słoniu, zwanym Big Tom.

Miał on ząb dziurawy, co wywołało zapalenie i opuchnięcie dziąsła. Dentysta próbował najpierw wyrwać ząb, lecz okazało się to niemożliwem z powodu nadzwyczajnej wielkości zęba, co wymagałoby wielkiej siły. Zresztą słoń był ogromnie rozjątrzony ostrym bólem. Wobec tego dentysta postanowił zaplombować chory ząb.

Narzędzia, niezbędne do tej operacji, są tak wielkie i ciężkie, że jedną ręką niepodobna ich utrzymać. Tom na rozkaz swego pana usiadł na ziemi, poczem podniesiono mu ostrożnie trąbę i dopiero po długich głaskaniach nakłoniono go do otwarcia paszczy. — Wówczas dentysta oczyścił w zębie jamę wielkości cytryny i zaplombował. Podczas całej operacji Tom pomimo niewątpliwie strasznego bólu zachowywał się wzorowo, wydając tylko ryki przeraźliwe co jakiś czas.

Najczęściej potrzebują pomocy dentystycznej wielkie węże w zwierzyńcach; cierpią one często na wrzody nad zębami, które nie leczone sprowadzają niechybną śmierć. Nadzor-

—o—

Kolczyki u kobiet.

W Ameryce rozpoczęto poważną walkę przeciwko — kolczykom. Zważywszy, że przekuwanie uszów jest zabytkiem pokoleń dzikich i zupełnie przeciwnym sywilizacji, w niektórych prowincjach amerykańskich, a mianowicie w Michigan wójtowie gmin wydali rozporządzenie, że kobiety posiadające kolczyki powinny je złożyć do kancelarji gminnych gdzie im zwrócą pieniężną ich wartość. Ale jeśli po pewnym przeciągu czasu te same kobiety wystąpią znów w kolczykach, wtedy gmina je zabierze, nie zwracając ich wartości.

Z drugiej strony, doktorzy dowiedli, że przekłuwanie uszu jest szkodliwe nietylko dla kobiet, które się poddają tej operacji, ale dla ich potomstwa. Obliczenia wykazują, że przekłucie uszu sprowadza często zajątrzenie przekłutej części ucha, wrzodzianki które pozostawiają na zawsze ślady, a co gorsza przechodzą dziedzicznie na potomstwo.

Dowiedzionem także zostało, że matki idjotów i wogóle słabych umysłowo, lub zwyrodniałych, nosiły wielkie i ciężkie kolczyki; zaś matki ludzi znanych ze swej inteligencji, i szlachetności nie miały nigdy uszu przekłutych.

—o—

Drukarnja Nakładowa, Warszawa, Hortensja 7, telefon 216-60.
Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz.